

„Historia mojej małej Ojczyzny.
Wspomnienia o żołnierzach SZP
-ZWZ -AK Inspektoratu Zamość
oraz ich powojenne losy”

Alex Przekaza klasa V c

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Błogosławionego Księdza Prymasa Stefana
Kardynała Wyszyńskiego w Biłgoraju

Opiekun projektu – Pani Anna Wołoszyn

Spis treści:

1. Wstęp
2. Powstanie zamojskie
3. Kapitan Franciszek Bartłomowicz "Grzmot"
4. Blut und Boden – Krew i Ziemia
5. Zdjęcia
6. Literatura

Nazywam się Alex Przekaza, konkurs „Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP -ZWZ -AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy” był dla mnie ogromną motywacją, oraz wyzwaniem do poszukiwania informacji o losach żołnierzy, ich działalności i całej historii. To jak my młode pokolenie, możemy poznawać historię i zagłębiać się w jej najskrytsze zakamarki, jest wielkim darem. Możliwości jakie dziś posiadamy są w moim odczuciu potrzebą, aby każdy młody człowiek, i nie tylko mógł zamknąć oczy i choć przez chwilę wyobrazić sobie jak ciężkich czasów zaznała nasza Ojczyzna.

Mój ŚP. pradziadek Franciszek, którego dziś nie mogę zapytać o wiele szczegółów, przeżył wojnę, przebywał w Majdanku wraz ze swoją mamą.

Powstanie Zamojskie

Od wydarzeń tych upłynęło już wiele lat, a ówczesna rzeczywistość obfitowała w wiele głośniejszych starć z okupantem. Mimo to wracamy dziś do nich pamięcią, kierowani podziwem dla męstwa i odwagi tej garstki żołnierzy, którzy zdecydowali się stawić czoło potędze wroga, sięgającego po zwycięstwa na wszystkich frontach wojny. Byli to w większości ludzie młodzi, dobrze jeszcze z żołnierskim rzemiosłem niezapoznani, których do zbrojnego czynu inspirowała wojskowa organizacja ruchu ludowego - Bataliony Chłopskie.

To już nie była klęska, wydawało się bowiem, że to pogrom absolutny, który pozbawia wszelkiej nadziei. Tak przynajmniej oceniali to nieszczęście narodowe ci mieszkańcy wsi i miast, którzy pełni byli entuzjazmu i wiary w Polskę i jej armię. Bezprawie brutalności i bezwzględność okupanta hitlerowskiego, od pierwszego dnia zmierzającego do wyniszczenia Polaków, były dla wszystkich potężnym wstrząsem. Ale ze wszystkich metod eksterminacji, które upowszechnił okupant, najcięższych doświadczyć miała ludność Zamojszczyzny.

Wielkie wydarzenia historyczne potrzebują czasu, aby właśnie ocenić ich znaczenie. To, co się działo na Zamojszczyźnie na przełomie lat 1942 i 1943, było czymś wyjątkowym w dziejach narodów okupowanych przez III Rzeszę. Oblicze i zasięg rozgrywających się tam wydarzeń określała nie tylko zbrojna działalność ruchu oporu, ale również powszechny w niej udział ludności chłopskiej. Jej zachowania i postawy w głównej mierze zdecydowały o ludowym, plebejskim charakterze Powstania Zamojskiego.

Wielki dramat Zamojszczyzny nie miał równego sobie odpowiednika w dziejach całej ówczesnej Europy. Jakie były przyczyny ogromnych zniszczeń materialnych i strat ludzkich w tym regionie okupowanego kraju? Otwierają się archiwa, mamy dostęp do cennych dokumentów.

Główną odpowiedź znajdujemy w zbrodniczym hitlerowskim Generalnym Planie Wschodnim (Generalplan Ost). Niemcy opracowali ten 60-stronicowy dokument zbrodni jeszcze wiosną 1941 r. Przewidywał on zgermanizowanie całej Europy Wschodniej. Na tym rozległym obszarze zamierzano osiedlić Niemców, zaś miejscową ludność poddać eksterminacji lub wypędzić na inne tereny. W ostatecznym kształcie realizacja Generalnego Planu Wschodniego miała doprowadzić do zgermanizowania kilku milionów ludzi uznanych za „wartościowych”, natomiast do zniewolenia około 14 milionów i wysiedlenia na Syberię lub do unicestwienia 51 mln Słowian, w tym ponad 20 milionów Polaków.

Właśnie Zamojszczyzna stać się miała pierwszym terenem eksperymentalnych wysiedleń. W tym zamojskim „Sonderlaboratorium SS” połączono wysiedlenia z niespotykaną na tak ogromną skalę w dziejach ludzkości eksterminacją bezpośrednią. Zamojskich chłopów zabijano na miejscu albo przesiedlano do specjalnie zorganizowanych obozów. Martyrologia miejscowej ludności nie ominęła także najmłodszych jej mieszkańców. Dzieci na mrozie i zimnie, siłą odłączone od rodziców, zamykane były w obozach przejściowych. Wiele z nich w brudnych, nieopalonych barakach zginęło z zimna, głodu i chorób, czy też w bydlęcych wagonach w czasie podróży w nieznane.

Co przesądziło o wyborze przez Niemców Zamojszczyzny, regionu położonego na wschodzie Polski, stanowiącego część Lubelszczyzny? Wpłynęło na to kilka okoliczności. Tu „odkryto” grupę kolonistów niemieckich z czasów józefińskich, których postanowiono zgermanizować. Miasto Zamość – przepiękny zabytek renesansu, uznany został za godny kultury niemieckiej i miał być wkomponowany w przyszłą architekturę tego obszaru. Ponadto były tu znakomite gleby i – co równie ważne – obszar ten leżał na szlaku planowanych wielkich arterii komunikacyjnych, łączących Rzeszę z okupowanymi terytoriami radzieckimi. Tu wreszcie znajdowali się ludzie, którzy umieli wyjść naprzeciw planom komisarza Rzeszy Himmlera i dla umocnienia niemieckości podjęli ich realizację. Dotyczyło to zwłaszcza Odila Globocnika.

Próbne wysiedlenia na Zamojszczyźnie rozpoczęto już w listopadzie 1941 r. Wysiedlono wtedy sześć wsi i nasiedlono kolonistów, a po ponad półtorarocznych przygotowaniach rozpoczęto w końcu listopada 1942 r. główne wysiedlenia. Nastąpiły one wtedy, kiedy dobiegała końca hitlerowska akcja wyniszczenia ludności żydowskiej w ramach Endlösung der Judenfrage. Przyszła teraz kolej na eksterminację Polaków.

Przy usuwaniu ludności polskiej Niemcy wykorzystywali swoje wcześniejsze doświadczenia z wysiedleń na terytoriach anektowanych. Przyjęli sprawdzony już system organizacji wraz z obozami przejściowymi i zasady konfiskaty mienia. Wysiedlenia na ziemiach polskich anektowanych przez Rzeszę i na Zamojszczyźnie realizowała ta sama Centrala Przesiedleńcza. W odróżnieniu od innych regionów Europy, gdzie Niemcy prowadzili wysiedlenia na Zamojszczyźnie, tu zawiodły ich wszystkie wypracowane metody.

Poczynając od pierwszych dni wysiedleń losy wojny szybko zmieniały się na niekorzyść Niemiec.

W obliczu klęski stalingradzkiej doszło do ogłoszenia wojny totalnej i poniechania działań niezwiązanych z aktualnymi potrzebami wojny. Uległy przerwaniu prace nad Generalnym Planem Wschodnim. Uwaga Berlina i rządów terytoriów okupowanych skupiła się na trosce o maksymalne wykorzystanie zarówno zasobów potencjału produkcyjnego, jak i siły roboczej obcokrajowców na potrzeby gospodarki wojennej III Rzeszy.

Druga z przyczyn miała charakter lokalny. Był to opór ze strony przeznaczonych do wysiedlenia. Niemcom udało się ująć w pierwszym miesiącu wysiedleń 29 proc., a w dwóch następnych – 38 proc. ludności zaplanowanej do usunięcia. Wyczuwszy intuicyjnie moment zagrożenia, poinformowani o nim przez ruch oporu mieszkańcy terenów objętych akcją wysiedleń uchodzili do okolicznych powiatów lub kryli się w lasach. Poza bierną formą oporu wystąpiła

także czynna. Rosła liczba akcji partyzantów, na gwałt odpowiadano gwałtem, mającym charakter samoobrony. Atakami objęto obiekty gospodarcze, komunikacyjne, skierowano je przeciwko wsiom zasiedlonym Niemcami czy pseudo-Niemcami. Na żadnym z obszarów wysiedlanych przez Niemców przeciwstawienie się Polaków okupantowi nie przybrało rozmiarów tak szerokich i nie stało się tak ostre, jak na Zamojszczyźnie.

Pierwszy etap Powstania Zamojskiego, trwający od 28 listopada 1942 do 31 stycznia 1943 r., to walki zaczepne prowadzone przez oddziały polskie. Podjęte działania koncentrowały się na torpedowaniu akcji wysiedleńczej poprzez ewakuację ludności z zagrożonych terenów oraz przeprowadzaniu napadów odwetowych na wsie zajęte przez kolonistów niemieckich.

Powstanie na Zamojszczyźnie było jednym z największych polskich zrywów podczas II wojnie światowej. Trwało, z przerwami, od jesieni 1942 roku do wiosny 1944 roku. Dzięki współpracy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Gwardii Ludowej udało się zahamować zorganizowaną przez Niemców akcję wysiedleńczą.

Kapitan Franciszek Bartłomowicz "Grzmot"

Franciszek Bartłomowicz, ps. *Brząk, Grzmot, Siwy* (ur. 18 lipca 1891 w Rawie Ruskiej, zm. 9 września 1964 w Tomaszowie Lubelskim) – polski wojskowy, komendant obwodu Tomaszów Lubelski Okręgu Lublin Batalionów Chłopskich.

- Urodził się jako syn rolników Jana i Marii. W 1914 ukończył gimnazjum we Lwowie i studiował prawo na Politechnice Lwowskiej. Podczas I wojny światowej służył w armii austriackiej (awansował do stopnia ppor.), dostał się do rosyjskiej niewoli i przebywał w obozie w Carycynie. Tam też poznał swoją przyszłą żonę, Stanisławę.
- W 1922 powrócił z niewoli rosyjskiej i osiedlił się w ówczesnym powiecie Tomaszów Lub., pracując jako nauczyciel. Został kierownikiem szkoły w Jezierni.
- W stopniu porucznika brał udział w kampanii wrześniowej. Przyłączył się do działalności konspiracyjnej w 1940, początkowo w ZCZ, SCh, ZWZ, a następnie w Batalionach Chłopskich. Od lipca 1942 sprawował funkcję komendanta obwodu Tomaszów Lubelski Batalionów Chłopskich. Przeorganizował struktury BCh w obwodzie na wojskową modłę (powstało m.in. 12 kompanii i 3 bataliony BCh oraz 4 kompanie PKB), dowodził bitwą z Niemcami pod Zaborecznem i Różą. Awansowany w 1944 do stopnia majora a później podpułkownika, od września 1944 – komendant Komendy Powiatowej MO w Tomaszowie Lubelskim, wkrótce odwołany wskutek „źle układającej się współpracy” z Aleksandrem Żebrunem z Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego”. Szykanowany i zwalniany z pracy, wydany z ZSL, zrehabilitowany w 1956. Zmarł w 1964. Jest pochowany na starym cmentarzu w Tomaszowie Lubelskim.

Jednym z najważniejszych wydarzeń była Bitwa pod Zaborecznem, bitwa partyzancka stoczona 1 lutego 1943 roku przez oddział Batalionów Chłopskich na terenie Zamojszczyzny w pobliżu wsi Zaboreczno w trakcie Powstania Zamojskiego. Celem starcia była obrona wsi przed pacyfikacją w rezultacie bitwy Niemcy na pewien czas zaprzestali wysiedleń.

Na przełomie 1942 i 1943 roku, Niemcy zaczęli prowadzić wielką akcję wysiedleńczą, zwaną wysiedleniami Zamojszczyzny. Wywozili mieszkańców Zamojszczyzny i osiedlali osadników niemieckich

Dnia 26 stycznia 1943 roku pracownik poczty przechwycił wiadomość do komendanta policji w Tomaszowie Lubelskim informującą o planowanej pacyfikacji wsi Zaboreczno. Wiadomość ta została natychmiast przekazana do dowódcy oddziałów Batalionów Chłopskich, kapitana **Franciszka Bartłomowicza**. Pomimo oporów partyzantów, którzy obawiali się późniejszych represji ze strony Niemców, postanowił bronić wsi, jako że była to idealna okazja do zaskoczenia oddziałów niemieckich – znano dokładnie, co do godziny rozkazy niemieckie, z jednocześnie pełną świadomością, że Niemcy nic o planowanej zasadzce nie wiedzą.

1 lutego 1943 roku o 8:00 rano oddziały niemieckie w siłę około 600 ludzi dowodzone przez majora Ernsta Schweigera, dowódcę 1 Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii ruszyły na Zaboreczno od strony wsi Niemirówek i Antoniówka. Partyzanci czekali w pobliskiej buczynie. Warunki pogodowe były sprzyjające obronie – na polach zalegało mnóstwo zmrożonego śniegu, przez które jednostkom niemieckim ciężko się było przedzierać, jednocześnie partyzanci dostali kategoriyczny zakaz wychodzenia z lasu – na pustym polu byłiby łatwym celem. Mimo że partyzanci słabo władali bronią i strzelali zwykle niecelnie, zadali olbrzymie straty przeciwnikom. Major Schweiger w raporcie, który napisał po bitwie, oceniał, że zostali zaatakowani przez 700–800 osobowy oddział, gdy naprawdę partyzantów było 250. Wychwalał w nim znakomite dowodzenie bitwą przez kapitana Franciszka Bartłomowicza (znał tylko jego pseudonim, „Grzmot”). Po południu, przegrywające oddziały niemieckie wezwały posiłki, które przybyły od strony Krynicy, jednak i tam napotkały wielki opór partyzantów – kapitan „Grzmot” przewidział wszystkie możliwe posunięcia Niemców i obsadził kluczowe punkty swoimi oddziałami.

Pokonane oddziały majora Schweigera zostały zmuszone do wycofania się. Następnego dnia tartak w Tarnawatce dostał zamówienie na 103 trumny, stąd znane są przybliżone straty strony niemieckiej, liczba rannych jest nieznana. Z partyzantów poległ tylko jeden, który nie posłuchał rozkazu i wychylił się z lasu, a dwóch zostało rannych. Zostali oni przewiezieni do szpitala polowego we wsi Róża, gdzie kilka dni później jedna z okolicznych mieszkanek doniosła o tym fakcie Niemcom, którzy spacyfikowali wieś.

Bitwa okazała się totalnym zwycięstwem partyzantów. Niemcy po tej porażce na pół roku zaprzestali wysiedleń na Zamojszczyźnie. Major Schweiger w swoim raporcie użył nawet słowa „powstanie”, aby dokładniej określić rozmiary tej bitwy. Wspomniał o tym, że partyzanci – uzbrojeni chłopcy i resztki rozbitych w 1939 roku polskich armii, byli dowodzeni i zorganizowani jednak na sposób wojskowy. Każdy miał sam dbać o swoją broń, zabezpieczać ją i ukrywać. Wszystkie zasługi dotyczące dobrej organizacji i znakomitego dowodzenia w czasie bitwy przypisuje „Grzmotowi” – w jakiś sposób Schweiger zdobył kopię rozkazu wydanego przez „Grzmota” do swojego oddziału, przypuszczał, że „Grzmot” pochodził z powiatu biłgorajskiego – w rzeczywistości Franciszek Bartłomowicz mieszkał w Tomaszowie Lubelskim.

Blut und Boden – Krew i Ziemia

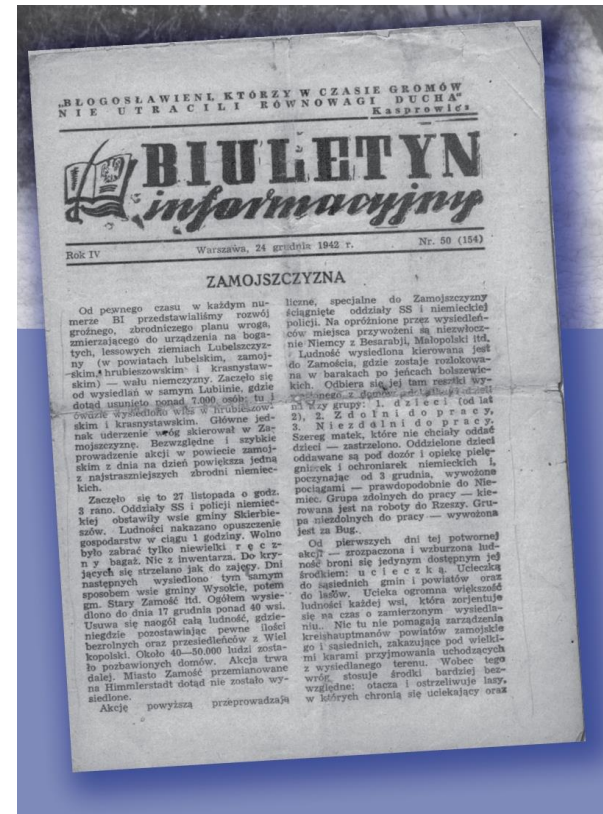
Gehenna Polaków z Zamojszczyzny zaczęła się w nocy z 27 na 28 listopada 1942r. Pierwszym celem niemieckich oddziałów wysiedleńczych stała się wioska Skierbieszów licząca ok. 1400 mieszkańców. Potem wysiedlano ludzi z następnych wsi z powiatów zamojskiego i tomaszowskiego.

Wyrzucanych z domów Polaków dzielono na: zdolnych do pracy zmieniano w robotników przymusowych, kobiety i starców zwożono do obozów przejściowych w Zamościu, Biłgoraju, Zwierzyńcu, gdzie albo ginęli w ekstremalnych warunkach bytowania, albo trafiali do obozów koncentracyjnych w Majdanku i Auschwitz. Polskie dzieci około 30 tysięcy zostało ukradzionych rodzicom. Z tych 30 tysięcy około 10 tysięcy zmarło, głównie z głodu, pozostałe wyselekcjonowane pod kątem aryjskich cech rasowych trafiły do niemieckich domów dziecka i adopcji. Miały zostać zniemczone i jak nowocześni janczarzy służyć hitlerowskiemu reżimowi. Grupę dzieci uratował hrabia Jan Tomasz Zamoyski z żoną Różą - podstępem uzyskali oni zgodę Globocnika na utworzenie ochronki dla dzieci z obozów filtracyjnych. Nigdy nie dowiemy się ile dzieci wykradli z jadących do Rzeszy transportów polscy kolejarze, ile wykupili Polacy: na Pomorzu wachmani sprzedawali dzieci po 20-20 marek.









„BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE CROMÓW
NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA”
Kasprówic

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 24 grudnia 1942 r. Nr. 50 (154)

ZAMOJSZCZYŻNA

Od pewnego czasu w każdym numerze BI przedstawialiśmy rozwój groźnego, zbrodnictwa planu wroga, zmierzającego do urządzenia na bogatych, lessowych ziemiach Lubelszczyzny (w powiatach lubelskim, zamojskim i hrubieszowskim i krasnostawskim) — walu niemieckiego. Zaczęło się od wysiedlenia w samym Lublinie, gdzie dotąd zamieszkuje ponad 7.000 osób; tu i ówczas wysiedlono wsi w hrubieszowskim i krasnostawskim. Główne jednak idzie w kierunku skierował w Zamojszczyżnę, Berwalskie i szczytów prowadzenie akcji w powiecie zamojskim z dnia na dzień powiększa jedną z najstraszniejszych zbrodni niemieckich.

Zaczęło się to 27 listopada o godz. 3 rano. Oddziały SS i policji niemieckiej obstawy wieś gminy Skierbiewice. Ludności nakazano opuszczenie szew. Gospodarstw w ciągu 1 godziny. Wolno było zabrać tylko niewielki r e c z było bagaż. Nic z inwentarza. Do kryjących się strzelano jak do szajki. Dni następnym wysiedlono tym samym sposobem wieś gminy Wysokie, potem gm. Stary Zamość itd. Ogółem wysiedlono do dnia 17 grudnia ponad 40 wsi. Uszła się naogół cała ludność, gdziekolwiek pozostawiając pewne ilości bezrolnych oraz przemieszczając się dalej. Miasto Zamość przemianowane na Himmlerstadt dotąd nie zostało wysiedlone.

Akcje powyższe przeprowadzają

lienne, specjalne do Zamojszczyżny ścisłe oddziały SS i niemieckiej policji. Na opróżnione przez wysiedlonych niemieckich przywożeni są niewolnicy Niemcy z Besarabii, Małopolski itd. Ludność wysiedlona kierowana jest do Zamościa, gdzie zostaje rozlokowana w barakach po jeńcach bolszewickich. Odbiera się jej tam reszki wyżywienia. Zgromadzenie w Zamościu odbywa się w grupach: 1. d z i e c i (od lat 2), 2. Z d o l n i d o p r a c y, 3. N i e z d o l n i d o p r a c y. Szereg matek, które nie chciały oddać dzieci — zastrzelono. Oddzielone dzieci oddawane są pod donicę i opiekę pielęgniarek i ochronek niemieckich i, porzucając od 3 grudnia, wywołano pocieganiami — prawdopodobnie do Niemiec. Grupa zdolnych do pracy — kierowana jest na roboty do Rzeszy. Grupa niemożliwych do pracy — wywołana jest za Bug.

Od pierwszych dni tej potwornej akcji — straszaczona i wzburzona ludność broni się jedynym dostępnym jej środkiem: u c i e c z k ą. Uciekać do lasów. Ucieka ogromna większość ludności każdej wsi, która zerzuciła się na czas o zaręczonym wysiedleniu. Nic tu nie pomagają zarządzenia kreishauptmannów powiatów zamojskich i sąsiadnych, nakazujące pod wielką karą przyimowania uchodźców z wysiedlonego terenu. Wobec tego wzięto stosunki środki bardziej bezwzględne: otacza i ostrzeliwuje lasy, w których chronią się uciekający ora



Literatura

- [Wolność droższa nad życie. Rocznicą legendarnej bitwy pod Zaborecznem | Zamość Nasze Miasto](#)
- [Walka o Zamojszczyznę](#)
- [Powstanie Zamojskie 1942-1943 - Wystawy elementarne Edukacja IPN](#)